Nr. 242. Kraków, dnia 22 Października — Piątek. Rok 1886.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z przeciwnego obozu.

IV.

Na zakończenie zwrócić jeszcze musimy uwagę na jeden, a wielce charakterystyczny ustęp kokorespondencyi *Słowa*. Czytamy tam:

„Rząd obecny, to jest gabinet, szkodliwym jest niezawodnie dla zdrowia politycznego w kraju naszym i dla wewnętrznych jego stosunków".

Oto w jaki dosadny, wyraźny, nie dwuznaczny lecz przeciwnie dla każdego zrozumiały sposób, organ konserwatywny wypowiedział krytykę gabinetu hr. Taaffego. Nazywa go wręcz szkodliwym, a to w dwojakim kierunku: Szkodliwy on jest naprzód dla „zdrowia politycznego" kraju — co ma chyba znaczyć: dla ułożenia politycznych stosunków w kraju samym, pomiędzy stronnictwami, w kraju istniejącemi, dla politycznego wyrobienia kraju dla politycznej atmosfery, jaką kraj żyje, dla jego — jeśli wolno użyć tego wyrażenia — politycznej edukacyi. Jest dalej, zawsze według krakowskiej korespondencyi *Słowa*, szkodliwym „dla wewnętrznych stosunków kraju" — więc zapewne dla jego spraw administracyjnych, ekonomicznych, oświaty i t. p. — tylko bowiem w tem znaczeniu ma sens przeciwstawienie „stosunków wewnętrznych" wyrażeniu „polityczne zdrowie".

Czyż można surowiej gabinet osądzić? Czyż rząd, szkodliwy „niezawodnie" w obu wskazanych kierunkach, może, czy powinien długo rządzić, i to z udziałem i poparciem reprezentacyi tego kraju, dla którego jest szkodliwym? Czy raczej przeciwnie, nie powinno być usilnem staraniem reprezentacyi kraju, rząd taki obalić i starać się na miejsce jego postawić inny, któryby nie był dla kraju szkodliwym? Korespondent wprawdzie do tej konkluzyi nie dochodzi — a uchyla się od niej rozmaitemi wybiegami. Więc powiada, że rząd ten — wprawdzie szkodliwy — jest jednak „uczciwy" i „porządny", jak gdyby już tak bardzo źle z Austryą było, że ten najpospolitszy przymiot uczciwości i porządku ma być uważany za znamienną cechę, odróżniającą jeden rząd do drugiego. Dalej powiada, że ten rząd miły jest koronie i przedstawia zasadę dynastyczną — jak gdyby w państwie monarchiczno-konstytucyjnem możliwym był rząd, koronie nie miły i zasady dynastycznej nie reprezentujący. Więc dalej rząd ten „przedstawia zasady, które są zasadami tutejszego stronnictwa zachowawczego" — a tu już korespondent nie zastanowił się, jakie następstwa logicznie z rozumowania jego wypływają: Jeżeli rząd, przedstawiający zachowawcze zasady, jest szkodliwy dla kraju, toć to chyba nie wielkie tych zasad zalecenie, nie świetny dowód ich zbawienności — i śmiało wtedy rzec można, a raczej rzec się powinno, że w polityce chodzi głównie o kwestye użyteczności czy szkodliwości, że zatem wyznawanie zasad zachowawczych nie powinno rządu ochronić, jeżeli on jest istotnie szkodliwym dla kraju. Bo kraj jest zbyt biedny, zbyt skołatany, zbyt wiele wymaga pracy nad naprawieniem skutków dawnych szkodliwych rządów, aby dziś mógł sobie jeszcze pozwolić na zbytek podtrzymywania rządu „niezawodnie szkodliwego dla kraju" dla tego, że ten rząd te lub owe zasady wyznaje. Byłaby to polityka doktrynerska, dla kraju w skutkach zgubna.

Dziwnego jednak doznaje się wrażenia, gdy w organie takim jak *Słowo*, i to w korespondencyi krakowskiej, której źródło tak dobrze jest znane, czytamy tak wyraźną i dosadną krytykę gabinetu hr. Taaffego, jak tu, iż jest on „szkodliwy dla kraju".

Byliśmy nieraz w tem przykrem położeniu, iż musieliśmy surowo krytykować pewne czyny obecnego rządu, w przekonaniu, iż skutki ich będą szkodliwe dla kraju. Któż wtedy w obronie rządu najnamiętniej kruszył kopię, obrzucając nas najdotkliwszemi zarzutami? Kto wtedy krytykę naszą, jako zgubną, szkodliwą przedstawiał, a dla rządu unosił się zawsze w frazesach uwielbienia i uznania? Oto ten obóz, do którego należy *Słowo* i korespondent jego, i korespondenta tego polityczni przyjaciele i inspiratorowie.

Kiedy w sprawie organizacyi administracyi rząd hr. Taaffgo wystąpił z projektami, wręcz sprzecznemi z zasadą autonomii; kiedy w sprawie indemnizacyjnej wniósł ugodę, gorszą dla kraju od tej, jaką proponował niegdyś centralistyczny Brestel; kiedy potem nawet dla tej ugody nie umiał rozwinąć należytej stanowczości, żeby ją przeprowadzić; kiedy sprawę kolei północnej pokierowano z oczywistą szkodą dla kraju i państwa; kiedy statut organizacyjny kolei skarbowych ułożono w duchu, wręcz sprzecznym z potrzebami i życzeniami kraju; kiedy w sprawie regulacyi rzek rząd nie umiał dla Galicyi uzyskać tyle tylko, ile w analogicznych stosunkach uzyskał dla Tyrolu; kiedy w sprawie naftowej krajowi naszemu najoczywistsza działa się krzywda i t. p. i t. p. — wówczas to przeciw naszej krytyce broniło się rządu namiętnie, wówczas nasza krytyka była „warcholstwem". „anarchią" i jak tam jeszcze opiewają te stereotypowo powtarzające się zarzuty. Wówczas też oczywiście rząd nie był szkodliwym dla kraju, ale przeciwnie najlepszym, pomimo, że co chwila z rąk rządu padał jakiś kamień, mający zatrzymać kraj na drodze rozwoju wewnętrznego. Ale gdy któremuś z waszych nie stało się, co chciał i tak jak chciał, gdy wam się skutek tego zdaje, że rząd już nie popiera koteryi tak, jakby ona tego pragnęła, — wówczas to dopiero rząd stał się w waszem przekonaniu „szkodliwym dla kraju". Koterya — to kraj. Póki jej dobrze się dzieje, póty rząd jest dobry a kraj zadowolony. Gdy koterya niezadowolona — wtedy rząd jest „szkodliwy dla kraju". Oto są zasady, którémi się kierujecie w życiu publicznem. Zazwyczaj umiecie to pokrywać pozorami publicznego dobra — ale od czasu do czasu w nieopatrznej chwili wygadacie się tak, jak się to stało teraz waszemu krakowskiemu korespondentowi do *Słowa*, który najtajniejsze wasze myśli wyśpiewał, a istotną waszą wartość odsłonił. To też warto było tym cennym wyznaniom jednego z koryfenszów pseudo-konserwatywnego oboru poświęcić więcej nieco uwagi — bo rzadko spotkać się można z tak dosadną charakterystyką tego obozu, jak ta, która z tych wyznań publicysty tego obozu sama się w oczy rzuca.

Sprawy szkolne.

(*Chajdery*).

Urzędowa *Gaz. Lwowska* pisze:

Wydział krajowy odniósł się ponownie do rządu z zapytaniem, co postanowionem zostało w sprawie uchwał sejmowych w roku 1884, tyczących się zniesienia chajderów i wpływania na gminy izraelickie, żeby z funduszów dobroczynnych zakładały ochronki dla młodzieży izraelickiej. W odpowiedzi na to zapytanie oznajmiło Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu, że co do tego przedmiotu, stojącego w ścisłym związku z kwestyą wykonywania przymusu szkolnego i ze sprawami wychowania wogóle, zasiągniętą została opinia Rady szkolnej krajowej. Przy dołączeniu elaboratu krajowej Rady szkolnej, który w swoim czasie podaliśmy na tem miejscu, Prezydyum Namiestnictwa zaznacza, że Rada szkolna krajowa w toku sprawy poczyniła odpowiednie zarządzenia w tym celu, aby intencyom Sejmu w granicach dotychczasowych przepisów ile możności stało się zadość. Mianowicie jest usilnem staraniem krajowej Rady szkolnej, ażeby młodzież szkół ludowych wyznania mojżeszowego pobierała w sposób prawidłowy naukę religii swego wyznania, a w miarę możności i naukę rytuałowego języka hebrajskiego w szkołach. W tym celu wydane zostały specyalne rozporządzenia do okręgowych Rad szkolnych. Dalej zbadała i zatwierdziła krajowa Rada szkolna do użytku szkolnego cały szereg podręczników tak dla nauki religii mojżeszowej jak i dla nauki języka hebrajskiego. W sprawozdaniu krajowej Rady szkolnej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1883/4 znajdują się dalsze szczegóły co do sposobu udzielania nauki religii, z których wynika, że w 63 publicznych szkołach ludowych nauka religii wyznania mojżeszowego była udzielaną i że w 27 szkołach nauczyciele tego przedmiotu otrzymywali z miejscowych funduszów wyznaniowych remuneracye w wysokości 50 do 640 złr. rocznie. Uregulowanie tej sprawy w sposób przedstawiony należy przypisać usilnym zabiegom Rad szkolnych okręgowych, które przytem miały rozliczne trudności do zwalczenia.

Co do życzenia Sejmu, aby i rząd wpływał na izraelickie gminy wyznaniowe, żeby z funduszów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków frebiowskich, odwołuje się komunikat do opinii Rady szkolnej krajowej, która wyświeca trudności, zachodzące w przeprowadzeniu tej myśli. Według spostrzeżeń, poczynionych przez krajową Radę szkolną, które znajdą swój wyraz w sprawozdaniu za r. 1884/5, instytucye ogródków frebiowskich w Galicyi wogóle dotychczas nie zapuściły głęboko swych korzeni. Mimo to rząd nie zaniechał wpływać na gminy izraelckie w duchu uchwały sejmowej i wydał odpowiednie polecenia politycznym władzom powiatowym.

Kwestya zasadnicza zniesienia wszelkich chajderów wogóle, nie może być załatwiona zarządzeniem doraźnem. Doświadczenie poczynione w tej mierze przez rząd, każe postępować w tej sprawie ostrożnie i z umiarkowaniem, a przytem uwzględniać rozliczne warunki miejscowe. Rzeczą nienulegającą wątpliwości jest, że publiczne szkoły ludowe są najskuteczniejszym środkiem do złamania zgubnego wpływu chajderów, którego szkodliwość uznaje nawet znaczna bardzo ilość wyznawców i duchownych religii mojżeszowej. W tej mierze opinia krajowej Rady szkolnej zawiera ważne i wymowne daty. Gdy zaś ludność izraelicka zamieszkuje przedewszystkiem miasta i miasteczka, przeto najskuteczniejszą drogą do przeciwdziałania chajderom byłoby zakładanie nowych szkół obok istniejących już w takich miejscowościach, lub rozwijanie już istniejących przez potworzenie oddziałów równorzędnych.

Wiadomą jest rzeczą, że właśnie w miastach wykonywanie przymusu szkolnego dotychczas najmniejsze czyniło postępy, gdyż wobec panującego i tak przeludnienia pojedynczych klas, doraźne przeprowadzenie ustawy musiałoby wywołać tak gwałtowny napływ młodzieży, że na pomieszczenie jej nie wystarczyłyby na razie środki rozporządzalne. Już dziś klasy w miastach i miasteczkach znaczniejszych mieszczą w sobie bardzo często liczbę dzieci, wybiegającą znacznie po za *maximum*, ustawą przepisane. Rada szkolna krajowa, ze względu na granice preliminarza krajowego funduszu szkolnego, w bardzo wielu wypadkach zmuszoną jest odmawiać popartym należycie żądaniom Rad szkolnych miejscowych o przyzwolenie klas nadetatowych, a w ostatnich czasach nadchodziły niejednokrotnie, mianowicie z miasteczek o silnem zaludnieniu izraelickiem, doniesienia Rad szkolnych miejscowych, oświadczające, że znaczną część dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkół, musiano uwolnić dla braku miejsca w klasach przyzwolonych. Skuteczna akcya przeciwko chajderom może przeto postępować tylko w miarę tego, jak za stopniowym wzrostem funduszów, preliminowanych na cele szkolne, będzie umożliwionem pomnożenie dzieci zgłaszających się do publicznych szkół ludowych. Działając czynnie w interesie szkół, starają się władze szkolne i administracyjne, jak cyfry dowodzą, ze skutkiem usuwać chajdery, wciągając w zakres swój naukę przedmiotów szkolnych, a inspektorowie krajowi i okręgowi zwracają na te zakłady baczną uwagę. Wydane zostało polecenie do wszystkich starostw, oraz do magistratów miast Lwowa i Krakowa, w którem przypomniano dawniejsze rozporządzenia i zalecono, aby władze polityczne nadzorujące chajdery, rozciągały nad niemi, stosownie do życzenia przez sejmową komisyę szkolną wyrażonego, jak najściślejszą kontrolę sanitarną. Zarządzono również, aby starostowie chajdery, których właściciele wciągają w swój zakres nieprawnie naukę przedmiotów szkolnych, bezzwłocznie zamykali, oraz żeby przy nadawaniu koncesyi na utrzymywanie chajderów, wydawali odnośne zezwolenia tylko na krótki, ściśle ograniczony okres czasu, co ułatwi skuteczność kontroli, i zmusi interesowanych do ściślejszego przestrzegania zarządzeń władz w własnym interesie. W końcu polecono, aby dzieci w wieku szkolnym uczęszczające do chajderów, były wykazywane Radom szkolnym okręgowym, celem zastosowania przepisów o obowiązku posyłania dzieci do szkoły.

Wykonanie ustawy drogowej.

Wydział krajowy rozesłał do wydziałów powiatowych następujący okólnik:

Wiadomo Wydziałowi powiatowemu, że Wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 22 października 1884 uchwalił nowelę, zmieniającą postanowienia §§. 11, 12, 13, 14, 14, 18, 19, 25, 26, 27, 28 i 31 ustawy drogowej z dnia 18 sierpnia 1866. Nr. 15 dz. u i rozp. kraj. z r. 1867.

Nowela ta otrzymała Najwyższą sankcyę w dniu 7 lipca 1885 i została dnia 30 września 1885 ogłoszoną w numerze 39 dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych.

W myśl §. 31 pomienionej noweli wydany został przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym regulamin wykonawczy drogowy z dnia 24 września 1886 i obwieszczony dnia 30 września 1886 w numerze 80 dzien. ust. i rozp. kraj. z r. 1886.

W myśl zaś §. 35 noweli do ust. drog. z 7 lipca 1885. (Nr. 39 dz. u. i rozp. kraj.) uchwaloną została w dniu 1 b. m. przez Wydział krajowy instrukcya techniczna i rachunkowa, którą w dwóch egzemplarzach dołączamy.

W uzupełnieniu wreszcie norm ustanowionych nowelą do ustawy drog. i regulaminem drogowym wydało c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie do wszystkich starostów okólnik z dnia 3 października 1886 L. 9997 pr., (który w odpisie udzielamy wydziałowi powiatowemu) do wiadomości.

Nie ulega wątpliwości, że tak uchwalona nowela do ustawy drogowej, jak i uzupełniający ją regulamin drogowy wkładają na wydziały powiatowe znacznie zwiększone obowiązki w przedmiocie nadzorowania administracyi dróg gminnych.

Wydział krajowy jednak tuszy, że władze autonomiczne powiatowe, które od czasu utworzenia samorządu tyle złożyły dowodów patryotycznej ofiarności i gorliwości, z tąż samą ofiarnością i gorliwością podejmą pracę około ulepszenia komunikacyi w kraju, do czego pomienione na wstępie postanowienia niewątpliwie skuteczniejsze niż dotąd podają środki.

Celem ułatwienia zaś sprawowania tych zwiększonych obowiązków reprezentacyi powiatowej, należy w myśl §. 36 regulaminu drog. przystąpić spiesznie do zorganizowania stałej kontroli nad czynnościami miejscowych zarządów dróg gminnych, ku czemu w miarę uznanej potrzeby posłużyłby podział powiatu na pomniejsze okręgi i poruczenie rzeczonej kontroli w tych okręgach specyalnym delegatom drogowym, wybrać się mającym po myśli §. 37 ust. o repr. pow.

Głównem zadaniem przy wykonywaniu tej kontroli będzie zapobieżenie dotychczasowemu marnowaniu sił prestacyjnych i dopilnowanie racyonalnego użycia tak prestacyi w naturze, jak i uzyskanych na cele drogowe funduszów.

Dotychczasowemu marnowaniu sił prestacyjnych zapobieże w pierwszym rzędzie czuwanie nad ścisłem wykonaniem postanowienia §. 9 regulaminu drog., według którego zarządy drogowe wyznaczać mają kontrybuentom przedewszystkiem roboty wymiarowe, zaś roboty dzienne dopuszczać tylko wyjątkowo w wypadkach, w których robota na wymiar bezwzględnie nie da się zastosować.

Racyonalne zaś użycie funduszów drogowych osiągniętem będzie nie tylko właściwem wykonaniem robót samych, ale i należytem prowadzeniem, oraz składaniem rachunków z tych funduszów według wskazówek, zawartych tak w regulaminie drog. jak i poszczególnych instrukcyach rachunkowej i technicznej.

Wydział powiatowy zaś, któremu nowela do ustawy drogowej oddaje w zarząd znaczną część funduszów dróg gminnych, wskutek czego donioślejsze roboty na rzeczonych drogach nie mogą być bez jego wiadomości i zezwolenia przedsiębrane, otrzymuje tem samem skuteczny środek do wykonywania należytej kontroli tak zasobów prestacyjnych, jak i funduszów dróg gminnych, a oraz pożytecznego ich zużytkowania.

Poglądu na tę działalność i jej wynik dostar-

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

Bracia Colombe. — Nazwisko gołębie i gołębie serca.

Było ich dwóch. Zwano ich także Colombami ***du Moustiers***, z powodu, że ich rodzina od półtora wieku zamieszkiwała rodzaj starożytnego zameczku, czy też opactwa tego nazwiska. Gmach to był stary, obszerny, lecz tak zębem czasu zniszczony i tylekroć przebudowywany, że tylko mała, gdzieś na boku stercząca wieżyczka i na pół zatarta tarcza herbowa nad bramą wjazdową, świadczyły jeszcze o dawnej wspaniałości.

Bądź-co-bądź, bracia Colombowie byli, jak się zdaje szlachtą, ale ich szlachectwo tak się zacierało, jak ów herb nad bramę. Cała rodzina żyła tym samym trybem jak okoliczni małomieszczanie i bogatsi wieśniacy. Kobiety przywdziewały na wielkie święta ciężką jedwabną suknię, fałdzistą a sztywną, w której ślub brały i która zresztą, starannie przechowywana w skrzyni, na całe życie służyć im miała; mężczyzni uczęszczali do szkół do piętnastego roku życia, lecz za powrotem do domu, przyodziewali chłopską bluzę niebieską i pracowali w polu.

Posiadali stary powozik, starego, siwego konia i tym to ekwipażem, wozili swe żony i córki do parafialnego kościoła, przywdziewając w w niedzielę czarne, wysokie kapelusze, starodawnej mody. W zimie, chodzili w sabotach, a golili się tylko raz na tydzień.

Ojciec Colombe, był żołnierzem za czasów pierwszego cesarstwa i szczycił się wyblakłą już nieco czerwoną wstążeczką legii honorowej, przypiętą do wytartego, ale starannie zawsze wyczyszczonego surduta, szczelnie pod szyją zapiętego.

W ogóle używali wysokiego poważania w całej okolicy i nazywano ich Panami z Moustiers. Znano ich jako gorliwych stronników cesarstwa. Stary Colombe nazwał pierworodnego swego Napoleonem, dwóch młodszych synów Hannibalem i Scypionem, — córkę Kornelią, która też wyszedłszy za chłopa, właściciela sąsiedniego folwarku, stała się matką całej gromadki małych Grachów. Napoleon umarł młodo, a Hannibal i Scypion, zrządzeniem losu, odmienną niż dotąd ich pradziadowie koleją życia pójść musieli.

Pewnego roku starym Colombom grad wybił całą oziminę. Następnego, winnica im całkiem chybiła, a trzeciego, zmuszeni byli zadłużyć się na wyposażenie Kornelii. Te trzy klęski, jedna po drugiej, podkopały dobrobyt rodziny Colombów; trzeba było sprzedać większą część gruntów na zaspokojenie długów i bieżących potrzeb. Hannibal i Scypio nie mieli już co w domu robić; postanowiono starać się dla nich o jaką posadę. Rodzina Colombów używała w ówczesnych sferach rządowych jak najlepszej opinii, a miejscowy deputowany, który wysoko cenił zacny i powszechnie szanowany ten ród, wyrobił Hannibalowi w Paryżu miejsce w biurze ministeryalnem z płacą 1200 franków. Następnego roku i Scypion tamże umieszczonym został, zrazu jako praktykant nadliczbowy i bezpłatny, później zapisany w etacie.

Starzy Colombowie w obec uszczuplonych w ten sposób potrzeb i wydatków, pożyli spokojnie lat kilka jeszcze, bez troski o jutro, ale narzekając na nudy bezczynnego życia i nareszcie posnęli oboje snem wiecznym w jednym miesiącu. Spoczywają obok siebie pod zieloną murawą cmentarza parafialnego.

* * *

I.

Trzeba było zrobić dział familijny i to naturalnie na korzyść Kornelii: ona miała tyle drobiazgu do żywienia! Jako wzorowa matka, z czystem sumieniem czyniła zabiegi, aby ją rodzice uwzględnili w testamencie, a po ich śmierci, nakłoniła braci do ustępstw. Dwaj bracia więc zostali przy posiadaniu tylko starego domostwa z sadem go okalającym, a wszystkie pozostałe jeszcze przy nim grunta rolne, winnice i łąki, oddali siostrze. Namawiano ich, aby sprzedali tę niepotrzebną im teraz ruderę, żadnego prawie nie przynoszącą dochodu, ale oni słyszeć o tem nie chcieli; owszem, myśl, że wrócą kiedyś do tego starego gniazda ich rodu, osładzała im wygnanie w Paryżu.

W chwili, gdy ich poznajemy, pobyt ich w stolicy dobiega już lat dziesięciu. Pomimo tego, zachowali całą swą wiejską prostotę, całą naiwność wychowania pół-mieszczańskiego, pół-wieśniaczego, surowość zasad swych ojców i tryb ich życia, prosty, skromny, ściśle prawidłowy, pedantycznie moralny, jednostajny, o wiek cały wstecz zacofany w obec teraźniejszych wyobrażeń i wymogów życia cywilizowanego.

Nie czuli i nie widzieli tego, jak dalece różnią się układem i pojęciami od ogółu ludzi ich otaczających. Potrafili uchronić się od wszelkich stosunków towarzyskich, wystarczali sobie w zupełności i kochali się bardzo. Scypion młodszy od brata o lat sześć, zachowywał się względem niego z uległością i uszanowaniem, podczas gdy Hannibal z miłościwą powagą głowy rodziny, moralizował i wygłaszał trzydziesto dziewięcio letniemu malcowi sentencye i nauki, od własnego słyszane ojca.

Mieszkali od lat blisko dziesięciu w najcichszym zakątku Paryża, zajmując wysoko pod samym dachem, trzy pokoje dość duże, z oknami na Sekwanę wychodzącemi.

Scypion zajmował się gospodarstwem domowem. Wstawał co rana pierwszy, rozpalał ogień w kuchence, przygotowywał śniadanie, zamiatał i okurzał pokoje, ze skrzętnością iście kobiecą — krzątając się cichutko w swych pantoflach o filcowych podeszwach. Chodził na targ po zapasy kuchenne i wracał cały objuczony, lecz zawsze wesół i zadowolniony; a oczy jego wypukłe blado-niebieskie, duża twarz okolona kępkami rudych włosów, nos zadarty a gruby, wszystko to czyniło go podobnym do poczciwego psiska owczarskiego.

Hannibal miał minę poważną, duży wąs czarny i ciemne piwne oczy, którym starał się nadać wyraz groźny, aby tem poważniej wyglądać.

Co miesiąc bracia składali razem swoje pensye, a Hannibal dzielił wspólny dochód na trzy części: jedna szła na ekspens domowego gospodarstwa, druga do skarbonki, trzecią brali bracia na własne drobne wydatki; lecz i te pieniądze kieszonkowe, zwykle z końcem miesiąca składano do skarbonki, bo jakież mogli mieć drobne wydatki? Chyba Scypion sprawił jakiś prezencik w dzień urodzin Hannibala, który tenże przyjmował zawsze rozczulony, z wielkiem zadziwieniem, jakby się niczego nie był spodziewał, co znowu niezmierną radością brata przejmowało.

A skarbonka? Ah, ona to była celem ich życia. Obaj bracia razem zarabiali teraz do pięciu tysięcy franków rocznie. Chodziło więc o to, aby zbierać skrzętnie grosz do grosza i przez następne lat dziesięć uzbierać tyle, aby można opuścić stolicę, osiąść na prowincyi i resztę życia spokojnie spędzić w starem ojcowskiem domostwie, gdzie każdy kąt był dla nich pełnym słodkich wspomnień, prawdziwą relikwią przeszłości. Czyż nie warto było dla tego celu oszczędzać, ograniczać się w potrzebach i każdego zbytecznego wydatku sobie odmawiać?

Hannibal co wieczór pilnie zapisywał wydatki, i wtedy nie raz czuł się obowiązanym napominać lekkomyślnego Scypiona, naganiając surowo awanturniczą jego skłonność do marnotrawstwa.

Zdarzało się naprzykład, temu rozrzutnikowi, przynieść z miasta, za dwa *sous* mały bukiecik fiołków, którego woń cały pokój miłem wspomnieniem pól i lasów napełniała. A Hannibal gderał dobrotliwie: Czy to nie marnotrawstwo? a nie będą to oni mieli fiołków podostatkiem i to za darmo, gdy powrócą do swego ogródka w Moustiers?

— Prawda — odpowiadał Scypion pokornie — wielka prawda! ale widzisz, nie mogłem się oprzeć pokusie... a przytem kwieciarka była taka milutka...

— Scypionie! — przerwał Hannibal z powagą — a gdyby to nasza święta matka słyszała!

Scypion chylił głowę i zaraz mu się łzy w oczach kręciły. Hannibal miękł.

— No, no, nie ma o czem mówić, młodość ma swoje prawa. Zapisuję więc: fiołki... nie,.. różne wydatki: dwa *sous*.

— To się już nie powtórzy — szepnął Scypion jakby sam do siebie.

Hannibal po chwili ciągnął dalej:

— Syrop na kaszel, trzy franki. A pamiętaj: masz zażywać dwa razy dziennie po dwie łyżki stołowe. Mówiłem z lekarzem.

— A toż znów po co? Zmiłuj się!

— Kaszlałeś dzisiaj przez całą noc.

— Masz tobie! Toż dopiero wydatek nie potrzebny! fe!

— Cicho! ja wiem co robię! któż będzie dbał o ciebie, dzieciaku, jak nie twój starszy brat?

— Mój dobry Hannibalu!

— Nie jestem dobry, tylko sprawiedliwy!

(D. c. n.)

czyć mają Wydziałowi krajowemu coroczne sprawozdania wydziału powiatowego tak o obrocie funduszów dróg gminnych, jak i skutki zarządzonych przez wydział powiatowy środków, zmierzających do stopniowej poprawy dróg gminnych nie tylko ważniejszych, lecz i mniej ważnych.

Uważamy za zbyteczne zwracać tu jeszcze osobno uwagę wydziału powiatowego na te postanowienia regulaminu drogowego i instrukcyi, która dotyczą dróg powiatowych.

Ważność bowiem dróg powiatowych dla dobrobytu powiatu samego jest tak jawną, że nie wątpimy, iż komunikacyom tym dla powiatu przed innemi pożytecznym i potrzebnym, troskliwej staranności reprezentacyi powiatowej nie braknie.

Zastrzegamy jednak, że tak co do uzyskania subwencyi krajowej na uregulowanie dróg powiatowych i gminnych, jak i co do utrzymywania dróg uporządkowanych przy pomocy kraju w stanie, odpowiednim do wyłożonych na nie funduszów, postanowienia okólnika naszego z dnia 22 grudnia 1882 l. 51432 mają i nadal ściśle być przestrzegane.

Dla ułatwienia wydziałowi powiatowemu przeglądu streszczamy poniżej te obowiązki miejscowych zarządów dróg gminnych, rad gminnych i wydziału powiatowego, które polegają na peryodycznem sporządzaniu i przedkładaniu w terminach regulaminem drogowym ściśle oznaczonych wykazów, rachunków, uchwał i t. p. mianowicie:

1) Zarząd drogowy obowiązany jest w myśl § 13 regul. najpóźniej w ośm dni po otrzymaniu uchwały Rady powiatowej, ustanawiającej cenę wykupna prestacyi, ogłosić w gminie i na obszarze dworskim, że należytość przypadająca na rok następny tytułem spłaty powyższej, przyjmowaną będzie tylko przez przeciąg sześciu tygodni od dnia ogłoszenia ceny wykupna.

2) Spis obowiązanych do prestacyi winien zarząd dróg w myśl § 3 regul. sporządzać co trzy lata, zawsze najdalej do 15 grudnia przed rozpoczynającem się trzyleciem w dwóch egzemplarzach, z których jeden przedkładany ma być Wydziałowi powiatowemu najpóźniej w 14 dni po upływie terminu wyłożenia preliminarza drogowego (§ 31 regul.).

3) W razie zamiany w miastach prestacyi w naturze na ekwiwalent w pieniądzach, obowiązane są rady gminne w myśl § 4 regul. przynajmniej na sześć tygodni przed rozpoczęciem nowego roku administracyjnego uchwalić rozkład tego ekwiwalentu na pojedynczych, do prestacyi obowiązanych kontrybuentów w drodze dodatku do podatku.

Uchwała ta ma być przedkładaną Wydziałowi powiatowemu w powyższym terminie (§ 44 reg.), wraz z poświadczeniem władzy skarbowej, że gmina opłaca rzeczywiście podatek domowo-czynszowy.

4) Nieużyte w ciągu roku prestacye mają być w myśl § 5 regul. do trzydziestu dni po ukończonym roku przymusowo przez tych kontrybuentów spłacone, którzy obowiązkowi swemu zadość nie uczynili, a w myśl § 6 regul. cenę wykupna uiścić mogą.

Kwota stąd powstała, jako też pochodząca z nieużytych, a w ciągu roku wykupionych prestacyi ma być bez zwłoki wniesioną do kasy Wydziału powiatowego na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych przy dołączeniu szczegółowego wykazu tych funduszów, jak tego wymaga § 33 regul.

Nieużyty w ciągu roku ekwiwalent w miastach ma być po myśli § 20 regul. przelany do powiatowego funduszu dróg gminnych z upływem każdego roku.

5) Preliminarz drogowy winien zarząd drog. sporządzać po myśli §§ 3 i 31 regul. najpóźniej do 15 grudnia każdego roku i w 14 dni po upływie terminu wyłożenia go przedkładać Wydziałowi powiatowemu.

Termina przedkładania preliminarzy miast pobierających myto kopytkowe, oznaczone są w poszczególnych koncesyach.

6) Zamknięcie rachunków ma zarząd drogowy po myśli §§ 32 i 33 regul. sporządzać i przedkładać Wydziałowi powiatowemu z końcem każdego roku, zaś w miastach pobierających myto kopytkowe, w terminie oznaczonym odnośną koncesyą.

7) Rada powiatowa obowiązaną jest po myśli § 13 i 43 regul. ustanowić cenę wykupna prestacyi pieszej i ciągłej najpóźniej na trzy miesiące przed rozpoczęciem nowego roku administracyjnego.

Cena ta ma być ogłoszoną w powiecie najpóźniej do końca Października (§ 48 regul.).

8) Z początkiem każdego roku ustanawiać ma Rada powiatowa przeciętną cenę materyału twardego i miękkiego (§ 15 regul.).

Nadwyżka przeciętnej wartości uiszczonego przez obszar dworski materyału, winna być wypłaconą po przedłożeniu dowodów uiszczenia tej powinności, a najdalej z końcem każdego roku.

9) Najpóźniej do 31 Grudnia każdego roku winna Rada powiatowa po myśli §§ 29 i 35 regul. uchwalić fundusze na budowę i utrzymanie dróg powiatowych w roku następnym (§ 49 regul.).

10) Uchwała Rady powiatowej, nakładająca na gminy i obszary dworskie obowiązek przyczyniania się prestacyami do kosztów budowy dróg powiatowych, winna być ogłoszoną na dwa miesiące przed rozpoczęciem roku, jak tego §. 45 regul. wymaga.

11) W myśl §§. 23 i 41 regul. winna Rada powiatowa najpóźniej do końca stycznia każdego roku uchwalić coroczną dotacyę na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych, a to na podstawie oddzielnych, przez Wydział powiatowy sporządzać się mających w tym celu preliminarzy (§. 49 regul.).

12) Z początkiem każdego roku winien Wydział powiatowy po myśli §§. 41 i 42 regul. zdawać sprawę Radzie powiatowej o zarządzonych przez siebie w roku ubiegłym środkach, zmierzających do stopniowej poprawy dróg gminnych i osiągniętych w ten sposób rezultatach, przy równoczesnem przedłożeniu zamknięcia rachunków powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wydziałowi krajowemu mają być przez Wydział powiatowy przedkładane:

a) Najpóźniej do 8 października każdego roku uchwała Rady powiatowej, ustanawiająca cenę wykupna prestacyi pieszej i ciągłej (§§. 13, 43 i 48 regul.).

b) Z początkiem każdego roku uchwała Rady powiatowej, ustanawiająca w powiecie przeciętną cenę materyału twardego i miękkiego (§. 15 regul).

c) Uchwała Rady powiatowej, najdalej z końcem stycznia każdego roku powziąć się mająca, którą ma być wyznaczona dotacya na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych (§§. 41 i 49 regul.).

d) Z początkiem każdego roku sprawozdanie o osiągniętych przez Wydział powiatowy rezultatach wskutek zarządzonych przez niego w roku ubiegłym środków, zmierzających do stopniowej poprawy dróg gminnych — z następującymi załącznikami:

1) zamknięciem rachunków powiatowego funduszu dróg gminnych;

2) wykazem służby drogowej;

3) wykazem sprawionych z powiatowego funduszu dróg gminnych narzędzi drogowych;

4) ogólnym wykazem dochodów i wydatków wszystkich miejscowych funduszów dróg gminnych;

5) wykazem wykonanych w ciągu roku robót na drogach gminnych; wreszcie

6) wykazem szczegółowym robót na drogach gminnych, uporządkowanych przy pomocy subwencyi krajowej (§. 42 regul. i §. 26 instrukcyi rachunkowej).

e) Najpóźniej w trzy miesiące po upływie roku każdego, zbadane przez Wydział powiatowy zamknięcia rachunkowe miast pobierających myto kopytkowe (§. 33 regul.)

f) Z końcem każdego roku:

1) wykaz ogólnego stanu dróg powiatowych,

2) wykaz służby dróg powiatowych,

3) wykaz narzędzi dróg powiatowych,

4) szczegółowy wykaz robót w ubiegłym roku wykonanych,

5) projekty i kosztorysy robót na rok następny preliminowanych z preliminarzem pokrycia potrzeb odnośnych,

6) uchwała Rady powiatowej przeznaczająca dotacyę na budowę i utrzymanie dróg powiatowych w roku przyszłym (§§. 35 i 49 regul.).

Oznaczony w §§. 43 i 48 regul. termin ustanowienia przez Radę powiatową, ceny wykupna prestacyi na trzy miesiące przed rozpoczęciem nowego roku administracyjnego i zawiadomienia nas o tem najpóźniej do 3 października, przedłużamy na rok 1887 z powodu spóźnionej już obecnie pory do 15 listopada 1886.

Wszystkie inne poszczególnione wyżej termina pozostają niezmienione.

W końcu zawiadamiamy Wydział powiatowy, że mamy na składzie kilkaset egzemplarzy instrukcyi technicznej i rachunkowej, i że mogą one być przez Wydział powiatowy nabywane za zwrotem kosztów druku instrukcyi technicznej w kwocie 90 ct., zaś instrukcyi rachunkowej w kwocie 20 ct. w. a.

Dalszy nakład tych instrukcyi, jak niemniej poszczególnych formularzy jesteśmy gotowi objąć na własny rachunek, lecz tylko wówczas, jeśliby Wydziały powiatowe w ciągu miesiąca listopada br. doniosły Wydziałowi krajowemi o potrzebnej im ilości i jakości rzeczonych druków.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 8 października 1886.

Marszałek krajowy
Zyblikiewicz
Członek Wydziału krajowego
Badeni.

Rada państwa.

Wiedeń, 19 października.

(††) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem pisma sądu powiatowego w Riczan, domagającego się zezwolenia na sądowe ściganie posła Wesely'ego z powodu przekroczenia ustawy o zgromadzeniach. Odesłano do komisyi dla spraw nietykalności poselskiej.

Lienbacher interpeluje przewodniczącego komisyi podatkowej, co się dzieje z jego wnioskiem o uwolnienie od podatku opróżnionych pomieszkań? Poklukar przyrzeka sprawę przyspieszyć.

W dalszym ciągu rozpraw nad ustawą o opodatkowaniu kolei skarbowych, — przemawiają do § 3 wybrani na ostatniem posiedzeniu mowcy generalni Prade i Kaizl. Pierwszy przemawia przeciw paragrafowi, dowodząc, że miastom mniejszym, które nie są stolicami krajów, stałaby się krzywda, i dla tego mowca zaleca wniosek Siegmunda, umożliwiający i tym miastom pobór dodatków gminnych do podatku, przez koleje opłacanego. Drugi mowca popiera przyjęcie paragrafu bez zmiany, — co też nastąpiło, poczem uchwalono już bez dyskusyi resztę ustawy i przyjęto ją zaraz w trzeciem czytaniu.

Zeithammer referuje imieniem komisyi budżetowej ustawę, mocą której w namiestnictwach we Lwowie i w Pradze utworzone będą nowe posady radców dworu. Przyjęto bez dyskusyi, — tylko przy wniosku o udzielenie z tego powodu kredytu dodatkowego, zwrócił Mattusi słusznie uwagę, że pod sam koniec roku kredyt dodatkowy staje się zbytecznym, skutkiem czego też wniosek ten upadł.

Imieniem komisyi do zmian ustawy wyborczej referuje Zeithammer zmianę ustawy wyborczej dla Czech, spowodowaną przyłączeniem dwóch miejscowości do Pragi, — a Czerkawski zmianę ustawy wyborczej dla Galicyi, z powodu utworzenia nowego sądu powiatowego w Żabnie. W dodatku do ustawy wyborczej, określającym okręgi wyborcze, w rozdziale d) „gminy wiejskie“ — ustęp 6 opiewał: okręgi sądowe Tarnów i Tuchów z miejscem wyborczem w Tarnowie — Pilzno, Brzostek i Dembica z m. wyborczem w Pilznie i Dąbrowa. Obecnie zaś pierwsze dwa ustępy zostaną niezmienione — ostatni zaś opiewać będzie: „Dąbrowa i Żabno, z miejscem wyborczem w Dąbrowie“.

Oba projekta przyjęto bez dyskusyi. Długą za to rozprawę wywołał następny punkt porządku dziennego: zmiana ordynacyi wyborczej dla Austryi dolnej. Sprawozdawcą był Czartoryski. Komisya czyniąc zadość dawno objawionym życzeniom gmin przedmiejskich pod Wiedniem, wyłącza je z okręgów wiejskich, a tworzy z nich osobne dwa okręgi miejskie: jeden obejmujący Sechsans, Penzing i Simmering — drugi Hernals, Ottakring, Neulerchenfeld, Währing, Weinhaus i Ober-Döbling. Gminy wiejskie, które dotychczas z temi gminami głosowały, zostały przyłączone do sąsiednich okręgów wiejskich.

Lewica oczywiście samego projektu uczepić się nie mogła, — wszczęła więc dyskusyę na innem, do tej sprawy nie należącem polu, a mianowicie, dla czego komisya równocześnie nie wnosi pomnożenia liczby posłów z miasta Wiednia. Dyskusyi tej streszczać nie będę, zaznaczę tylko, że referent ks. Czartoryski, przemawiając w sposób bardzo spokojny i przedmiotowy, w ogóle dobre uczynił wrażenie, czego nawet strona przeciwna odmówić mu nie mogła.

Na uchwaleniu tej ustawy zamknięto posiedzenie. Następne w piątek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 października.

Dziennik Polski zamieszcza obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego z dnia 18 b. m., na którem obradowano nad sprawą bankową. Wczoraj już podaliśmy uchwalone przez Koło punkta, co do których poselstwo nasze ma się domagać od rządu, żeby przed ostatecznem załatwieniem sprawy bankowej uzyskał od zarządu banku austro-węgierskiego stanowcze co do nich przyzwolenie. Żywą bardzo rozprawę wywoła kwestya żądań czeskich, mianowicie obniżenia procentu od akcyi banku, tudzież umieszczenia na banknotach napisów w innych językach, obok niemieckiego. Sprawozdawca dr. Biliński wnosił, aby z góry odmówić poparcia tym żądaniom, które zresztą podobno i w komitecie wykonawczym prawicy (siedemnastówce) odrzucone były — zaś poseł Dzieduszycki wnosił, aby sprawy tej jeszcze nie rozstrzygać, ale odroczyć ją do porozumienia się z Czechami i innemi klubami. Wniosek ten w końcu, pomimo energicznej opozycyi posłów Hausnera i Dzieduszyckiego upadł, a 14 głosami przeciw 12 utrzymał się wniosek Bilińskiego.

Dnia 26 b. m. wniesie minister Dunajewski projekt budżetu na rok 1887, który jak zwykle, poprzedzi obszerniejszym wywodem skarbowym. Równocześnie zaś zażąda minister uchwalenia prowizoryum budżetowego do końca marca 1887. O dalszych pracach parlamentarnych donoszą, że w ciągu następnego tygodnia załatwione będzie odnowienie związku cłowo-handlowego z Węgrami, następnie sprawa ustawy o kolejach lokalnych, a mianowicie wobec faktu, iż ustawa o kolejach lokalnych nie będzie mogła teraz być załatwioną będzie zapewne Izba musiała na rok jeden przedłużyć prowizoryum, dozwalające rządowi uwalniać koleje lokalne od podatków. Dalej będzie załatwiony dodatkowy kredyt na pokrycie niedoboru kolei skarbowych, i ustawa o podatku od cukru. Co do tej ostatniej sprawy donoszą *Narod. Listy*, że klub czeski przyjął następujące punkta: podatek konsumcyjny ma wynosić 10·50 złr., premia eksportowa od mączki cukrowej 1·80 złr., od rafinaty 2·50 złr. zaś suma kontyngensowego 6 milionów. Klub postanowił od tych żądań nie odstępować, a poparcie całej prawicy ma być zapewnione.

Z powodu samowładnego postępowania Kaulbarsa i wypadków w Bułgaryi pisze *Diło*: „Gdzież podziały się te wielkie sympatye Bułgarów do Rosyi, które nawet w pewnej mierze powinny były istnieć? Znikły zupełnie, kiedy Bułgarzy stanęli wobec kwestyi: być albo nie być. Zasługa to rosyjskich panslawistów, że Rosya obecnie tak kompromituje się przed Europą i Słowiańszczyzną i traci i tę odrobinę sympatyi, jaką miała między Słowianami.“

W sprawie kolonizacyjnej piszą z Prus Zachodnich do *National Zeitung*, iż nabywanie dóbr polskich celem osiedlenia w nich niemieckich chłopów postępuje energiczniej w prowincyi poznańskiej niż w Prusach Zachodnich. Przeciwieństwo do Polaków zakorzeniło się w umysłach wszystkich Niemców i nikt nie myśli oponować ustawie kolonizacyjnej. Stronnicy niemiecko-wolnomyślni i wyborcy centrum tak samo są za kolonizacyą, jak narodowo-liberalni i konserwatywni. Wszyscy wyrażają życzenie, aby nie pojedyncze gminy niemieckie osadzić na polskich terytoryach ale według możności wszędzie większą ilość gmin sąsiednich kolonizować któreby tak pod względem narodowym, jak ekonomicznym wzajemną miały podporę. Zdaniem korespondenta wszyscy polscy właściciele dóbr gotowi są sprzedać swoje posiadłości. Pogłoski o zawiązywaniu się polskich towarzystw, mających na celu utrzymanie dóbr w polskich rękach zdolne są tylko do śmiechu pobudzić znawcę prowincyi i ludzi. „Gdyby na utworzenie takich związków — pisze *National Ztg.* — istotnie były odpowiednie zasoby, natenczas stowarzyszenia takie byłyby zupełnie zbyteczne, gdyż na obdłużone większe dobra polskie, polscy znalezliby się kupcy. To też dzieło kolonizacyjne przy należytej praktyce ma wszelkie widoki powodzenia“.

Z Grudziądza, gdzie wczoraj odbywały się wybory na posła parlamentu niemieckiego, donoszą do *Dzien. Posn.* o ogromnem rozgorączkowaniu i niezwykłych staraniach w celu przeprowadzenia wyboru p. Leona Rybińskiego. Oba obozy sposobiły się jakby do walki o życie i śmierć. Wyszły gorące odezwy polskie, zagrzewające wyborców do spełnienia obowiązków, a Polki o przypominanie swym mężom i synom, aby głosowali na p. Rybińskiego. Liczny zastęp kobiet z odezwami i kartkami rozbiegł się po domach. Straż nad lokalami wyborczemi objęli mężczyźni.

W Chojnicach wybrano niemieckiego kandydata Nitykowskiego z Brzemion na posła do izby panów. Polacy mieli 5 głosów, Niemcy 12.

Prasa niemiecka ciska gromy na gwałty i brutalstwa moskiewskie z powodu wydalenia Niemca Graffa, zarządcy kopalni milowickiej pod Sosnowicami, który nie chciał zastosować się do przepisów rosyjskich. To tylko słabe naśladownictwo postępowania pruskiego!

W Warszawie wykryto, iż między wojskiem krążą broszury treści nihilistycznej, w skutek czego gen. Hurko wydał nadzwyczaj ostry zakaz czytania przez żołnierzy pism i druków, na których nie ma zezwolenia komendanta koszar do czytania przez żołnierzy.

Polit. Corresp. donosi z Petersburga, że gabinet rosyjski otrzymał nie tylko ze strony kontynentalnych mocarstw, ale także ze strony Anglii formalne zapewnienie, że powrót ks. Battenberga na tron bułgarski nie będzie z ich strony ani popierany, ani też ewentualny ponowny wybór nie otrzyma zatwierdzenia.

W ubiegłą sobotę petersburski instytut technologiczny był widownią burzliwych scen. Około 100 studentów niezadowolnionych z przepisów egzaminacyjnych rzuciło się na profesorów, znanych z surowości przy egzaminach i czynnie ich znieważyło. Wielu studentów aresztowano. Dziennikom petersburskim zabroniono pisać o tej sprawie.

Według *Daily News.* miał następca tronu rosyjskiego uledz chorobie płucnej, która wymaga szczególnych ostrożności.

Presse zamieściła artykuł p. t. Austryacko-niemiecka armia związkowa, który wszystko wypowiada a wymierzony jest przeciw Rosyi. „Jak w dawnej niemieckiej konstytucyi związkowej, pisze *Presse*, Prusy i Austrya nie rozporządzały osobnemi armiami, lecz brały udział przez trzy korpusy w niemieckiej armii związkowej, tak i dziś trzeba stworzyć austryacko-niemiecką armię związkową, któraby w taki sposób była zorganizowaną, iżby trzy lub nawet pięć korpusów dostawiane były do wspólnej armii jako kontyngens związkowy. Gdyby którekolwiek państwo zostało w wojnę zawikłane, miałoby zawsze do rozporządzenia pięć korpusów, czyli inaczej mówiąc, za jednem pociągnięciem pióra Niemcy i Austrya w razie wojny wzmocniłyby się o pięć korpusów wojska. Potęga niemiecka przeciw Francyi każdej chwili może wzmódz się o 200 do 300 tysięcy żołnierzy, podobnież Rosya w razie napaści na Austryę ujrzy w szeregach austryackich pięć korpusów armii niemieckiej. Przeciw takiemu międzynarodowemu prawnemu sojuszowi nic nie można zarzucić. Dyplomatyczna historya wojen napoleońskich wiele zawiera przykładów podobnego układu. Nawet Hugo Grotius nie mógłby podnieść zarzutu przeciw takiemu sojuszowi. Idzie przeto o armię związkową, którą zawsze w każdej chwili mogłoby rozporządzać państwo zaatakowane przez swego sąsiada. „Te propozycye opatrzone zostały etykietą „z północnych Niemiec“, autor zaś ich utrzymuje, iż do ogłoszenia podobnego rodzaju układu skłoniła go nie sama tylko fantazya, z czego zdaje się wynikać, iż sojusz austryacko-niemiecki opiera się na związkowej armii niemiecko-austryackiej.

Dzienniki paryskie przynoszą bardzo niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia cesarza Wilhelma. Półurzędowy komunikat przesłany z Berlina do *Münch. Allgem. Ztg.* w ten sposób wyraża się o zdrowiu casarza niemieckiego: „Wśród publiczności i po dziennikach obiegają najsprzeczniejsze wiadomości o stanie zdrowia cesarza. Buletyny dworskie wciąż zapewniają o najlepszem zdrowiu sędziwego monarchy, gdy tymczasem usunięcie się cesarza od spraw, którem się zwykle zajmował, daje dowód do pogłosek o niepomyślnym stanie zdrowia. Z kół dobrze poimformowanych donoszą, iż dawne cierpienie cesarza znowu wystąpiło z większą siłą i od chwili przerwania przeglądu wojsk w Alzacyi, wymaga troskliwej bardzo opieki. Dotychczas jednak nie grozi żadne niebezpieczeństwo“. Brzmi to niezbyt pomyślnie. Cesarz według *Figara* stracił apetyt i jest bardzo osłabiony, co budzi wielkie zaniepokojenie w otoczeniu. Następcę tronu i ks. Bismarka co dwie godziny telegraficznie zawiadamiają o stanie cesarza.

France ogłosiła artykuł sensacyjny pod tytułem „wojna“, w którym oświadcza, że gdy armia jest zupełnie grzygotowana, minister wojny Boulanger poczytuje za swoje zadanie przygotować Francyę moralnie do wojny odwetowej, która im prędzej się rozpocznie, tem lepiej. Dotychczas zaprotestowały przeciw tej prowokacyi tylko *Republique Française* i *Paris*, zapowiedziano też półurzędowy komunikat przeciw tej enuncyacyi w *Agence Havas*.

Z powodu pogrzebu gen. Uhricha, komendanta Strasburga z czasów ostatniej wojny, obawiano się pozawczoraj demonstracyi przed pomnikiem strasburskim. Alzatczycy atoli poprzestali na milczącem odkryciu głów przed statuą. Na *Grands Boulevards* nagle wykrzyknął pewien człowiek „precz z Boulangerem!“ Tłum rzucił się na niego i obił go nielitościwie. Pokrwawionego oswobodziła policya z rąk tłumu, poczem oświadczył, iż ma prawo krzyczeć „precz z Boulangerem“ ponieważ nawet przez zastępstwo nie był obecny na pogrzebie obrońcy Strasburga.

Przesilenie ministeryalne we Francyi zostało zażegnane. W skutek przedstawień Grevy'ego i Freycineta, na przedwczorajszej radzie ministrów poczynionych, Sarrien i Sadi-Carnot postanowili cofnąć swoję dymisyę. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych miano wywołać za pomocą interpelacyi wotum zaufania dla rządu.

Włoska *Perseveranza* uskarża się na smutny stan fortyfikacyj na granicach Włoch, na niedostateczne uzbrojenie armii i wadliwy system mobilizacyjny, skutkiem czego potęga militarna Włoch bynajmniej nie stoi na wysokości swego zadania. Najznakomitszy nawet minister wojny nie może przy obecnym budżecie zaradzić istniejącym niedostatkom. Z tego powodu *Perseveranza* przemawia za koniecznością podwyższenia budżetu ministerstwa wojny.

Cholera.

Z poniedziałku na wtorek liczba chorych na cholerę nagle w Peszcie podskoczyła, zachorowało bowiem 47 osób a umarło 19. Z tej liczby 27 zachorowań przypadło na obwód Theresienstadt, gdzie się odbywał odpust, który był zabroniony, z czego się okazuje, iż komisyą sanitarna nie stoi na wysokości zadania. Z tego powodu ministerstwo spraw wewnętrznych delegowało inspektora zdrowia dr. Olaha, do kontrolowania czynności komisyi. W Szegedynie zachorowało z poniedziałku na wtorek 14 osób, umarło cztery.

W Dolnej Tuzli w Bośni wybuchła cholera, dokąd zawleczoną została przez partyę rekrutów z Ołomuńca, transportowaną przez Peszt i Szegedyn.

W Warszawie wydarzyły się dwa podejrzane przypadki, które zakończyły się śmiercią, wśród objawów cholery.

Kronika.

Kraków, 21 października.

Prezydent sądu krajowego wyższego p. Zborowski, wczoraj wieczorem powrócił z urlopu.

Drugi wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie z uprzejmym współudziałem p. Waleryi Soleckiej, artystki teatru lwowskiego, dra Wł. Żeleńskiego, K. Nowácka, wiolonczelisty, i kapelmistrza p. J N. Hocka pod kierunkiem Wiktora Barąbasza odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. w sali hotelu Saskiego. Program obejmuje:

Beethoven: Trio na fortepian, altówkę i wiolonczelę, odegrają pp. Żeleński, Hock i Novácek. — Haydn: Mottet na chór mięszany. Golterman: Koncert na wiolonczelę odegra p. Novácek — Coppé: „Klejnoty“ wygłosi p. Solecka. a) Davidoff, b) Popper: odegra p. Novácek. Mendelssohn: „Uroczystość założenia“ odśpiewa chór męski.

Dr. Izydor Deiches otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie.

Bilety na widowisko w teatrze tutejszym ze współudziałem p Adolfiny Zimajer, zamawiać można w handlu p. Rudnickiego, w hotelu Drezdeńskim.

Konfiskaty. Czasopismo *Urzędnik i Prawnik*, wydawane we Lwowie, a konfiskowane dość często, znów uległo konfiskacie za nr. 19, w którym zamieszczono dosłowny przedkład artykułu z wiedeńskiej *Beamten Ztg.*

Zapiski policyjne. Straż policyjna przyaresztowała Pawła Skwarka z Modlnicy za kradzież zegara ściennego, tudzież za podejrzane posiadanie bielizny damskiej nocnej wraz z czerwonemi pończochami, które skradł niewiadomemu dotąd właścicielowi

P. Emil Starke, urzędnik gazowy, przytrzymał dziś w południe Piotra Jankiewicza. murarczyka, — który kamieniem z procy rozbił latarnię miejską.

Pożar. W Krywczycach pod Lwowem spaliło się onegdaj kilka gospodarstw włościańskich, przyczem zginęło w płomieniach dwoje dzieci.

Kolbuszowa, 20 października. Od tygodnia bawi tutaj teatr polski p. Kicińskiego i dał kilka przedstawień wcale udałych. Towarzystwo, jakkolwiek szczupłe, ale złożone z niepoślednich artystów — pp. Zieliński, Makowska, Kwakiewicz, jak również i sam p. Kiciński, który znany jest jako doskonały humorysta, nawet wybrednego widza zadowolnić mogą, — za co też zbierali zasłużone oklaski. Towarzystwo to udaje się do Mielca, — życzymy szczęścia.

W Uściu Zielonem rozwiązało starostwo buczackie, z niewiadomych dotychczas powodów, ruską czytelnię.

Panna Marya Gregorowicz córka autora wielu dzieł, p. Kazimierza Gregorewicza, a synowica Jana Kantego, redaktora *Przyjaciela dzieci*, po złożonych egzaminach w r. b. w Sorbonie paryskiej, otrzymała z różnych przedmiotów trzy medale i dwie pochwały. — Jednocześnie brat jej, p. Jan Gr., po ukończeniu szkoły budowy dróg i mostów w Paryżu, otrzymał korzystną posadę przy budowie kolei żelaznej w Chili.

Taksa za porady lekarskie. W gronie lekarzy warszawskich powstał projekt ułożenia taksy lekarskiej, która miałaby obowiązywać wszystkich należących do tego dobrowolnego związku. Nad sprawą tą toczą się dotąd obrady. Taksa obejmować ma szczegółowe honoraryа za rozmaite porady.

Ofiara podobieństwa. Zanim udało się w Krakowie p. komisarzowi Kostrzewskiemu pochwycić na dworcu słynnego Eisena, jeden z mieszkańców z pod Sosnowca, p. D., z powodu rzeczywiście zdumiewającego podobieństwa, padł ofiarą przykrej pomyłki. P. D. za kartką, czyli t. zw. półpaskiem, wyjechał przez Katowice do Krakowa. Po przybyciu jednak do Oświęcima, w sali rewizyjnej został zaczepiony przez dwóch żandarmów, z których jeden wprost go zagadnął: Wszak pan jesteś Eisen! — Pan D. pierwszy raz słyszał to nazwisko, ale zmieszany szczególną zaczepką, trwożliwie zaprzeczył i przedstawił kartkę legitymacyjną. Tej przecież nie uwzględniono, a gdy p. D. pokazano fotografię Eisena, musiał istotnie przyznać, że to jego sobowtór. Zanim przeprowadzono formalną korespondencyę telegraficzną, p. D. pozostawał w areszcie, a dopiero na drugi dzień, gdy naeszedł rozkaz z Krakowa, pozwolono mu udać się w dalszą drogę. Właśnie ujęto tego dnia rzeczywistego Eisena, a p. D., patrząc na niego, myślał, że spogląda w zwierciadło. Wiele osob ze zdumieniem szczególne to podobieństwo stwierdziło.

Mieszkanie T. T. Jeża. Korespondent *Kraju* pisze z Genewy: „Korzystając z pobytu w Genewie, udałem się na poszukiwanie willi, którą szanowny nasz autor zajmuje wraz z rodziną. Willa, obszerny dom dwupiętrowy, murowany, otoczony ogrodem, leży zdala od środka miasta, w ustronnej dzielnicy podmiejskiej, zwanej Champel. W otoczeniu drzew i ogrodów powieściopisarz nasz czuje się jak na wsi Znalazłem go w oddzielnym pokoiku na pierwszem piętrze, zarzuconym książkami i pismami; — Jeż pracuje tu bez wytchnienia. Z okien roztacza się ładny widok na wille i ogrody, nie pozbawiony i dalszej perspektywy; — dzielnica bowiem tworzy wznoszące się po nad poziom miasta płaskowzgórze. Wątpię jednak, czy powieściopisarz nasz ma kiedykolwiek czas i ochotę patrzeć na te krajobrazy szwajcarskie, absorbuje go bowiem biurko i książki; jeżeli zaś wybiega myślą po za te ramy, w wyobraźni jego rysują się urodzajne łany i niwa Podola, Ukrainy lub ziemie Bałkańskiego półwyspu, które pisarz nasz zna doskonale i tylokrotnie odtwarzał.

Nie będę rysował portretu Jeża, znaną bowiem jest u nas powszechnie ta twarz typowo polska, z wyrazem jednocześnie marsowym i łagodnym. Jeż jest istotnie wiernym obrazem skromnego człowieka pracy, nietylko nie okazującego słusznych swych pretensyj do stanowiska, jakie zajął w naszem piśmiennictwie i życiu społecznem, ustępującego chę-

tnie miejsca każdemu i gotowego zawsze innych wychwalać. Jest to skromność godna zaiste Cyncynata Jeż nie starał się też nigdy imponować postępowemu obozowi, do którego z głębokiego przekonania należy, nie narzucał mu nigdy swych wyobrażeń. lecz skromnie aprobował wszystkie hasła postępowe, jakie się rodziły w Warszawie. Cieszy się też niekłamanem uznaniem w społeczeństwie całem i obozie, który umie oceniać tę wyrozumiałość i życzliwość osiwiałego w pracy i trudzie weterana. Jeż nie jest zresztą bynajmniej starcem i nie ma pretensyi być patryarchą. Pełen jeszcze sił i rzeźkości, pracuje wytrwale i niejedną jeszcze pracą wzbogaci naszą literaturę.

Willi, w której mieszka, nadał Jeż polskie miano „Zagrody"; w zagrodzie tej sympatyczny pisarz, przejęty głęboko duchem wieku i ideami demokratycznemi, pracowicie uprawia niezawsze złotodajną niwę naszej literatury i dziennikarstwa".

W Ołomuńcu obchodzono w tych dniach uroczyście 50-letnią rocznicę wyświęcenia kardynała hr. Fürstenberga na kapłana. Kardynał jest arcybiskupem ołomunieckiem.

W Peszcie zamknięto politechnikę z powodu, iż jeden z uczniów zmarł na cholerę

We Frankfurcie nad Menem umarł w tych dniach Mayer Karol Rotschild a z jego śmiercią miasto traci nietylko jednego z najbogatszych, ale też i najwybitniejszych obywateli. Zmarły posiadał słynny na całym świecie zbiór antyków, między któremi znajduje się gerydon stołowy z epoki niemieckiego odrodzenia, nabyty przez Rotschild'a w muzeum germańskiem w Norymberdze za 750.000 marek.

Krematoryum w Gotha wydało sprawozdanie, z którego się okazuje, — że od roku 1878 spalono tamże 358 zwłok; w kolumbaryum znajduje się 97 urn z popiołami, utrzymywanych kosztem stowarzyszenia. W roku zeszłym spalono 76 ciał, w tej liczbie było 26 miejscowych, inne zaś nadesłano z różnych stron państwa.

W Wiedniu skazany został za przywłaszczenie pieniędzy z listów, urzędnik pocztowy Jan Kobierski na 8 miesięcy więzienia.

W Pskowie przed sądem okręgowym toczyć się będzie sprawa kilku młodych inżynierów-technologów, oskarżonych o zabójstwo. Dwóch podsądnych bronić będzie adwokat Włodzimierz Spasowicz.

W zamku Malmaison zmarła hr. Chamisso, osobista przyjaciółka nieboszczki Białopiotrowiczowej. W pamiętnikach, przez nią pozostawionych, znajduje się podobno wiele szczegółów o naszych pisarzach, od pół wieku w Paryżu osiedlonych.

Papież nadał księciu czarnogórskiemu wielki krzyż orderu Piusa IX, a jego ministrowi spraw zagranicznych Stankowi Radonicowi, wielki krzyż orderu św. Grzegorza.

Święto fig. Mieszkańcy Smyrny, miasta sławnego ze swoich fig, obchodzą corocznie z wielką uroczystością dzień, w którym pierwsze suche figi przywożone bywają z głębi kraju do miasta. W tym roku zbiór był pyszny i w chwili, gdy nadszedł ubrany kwiatami pociąg, wiozący figi, lud, zebrany tłumnie, powitał go radosną demontracyą. Tysiące robotników w świątecznych strojach frenetycznemi okrzykami witało pociąg nadchodzący. W tej samej chwili wzięto się do roboty; beczułki władowano na wielbłądy, przybrane także w kwiaty i wstążki i pochód udał się do bazaru, odprowadzony przez tłumy ludzi, tańczących przy dźwiękach muzyki. Tego samego dnia zaczęło się rozpakowywanie fig i wysyłanie towaru w rozmaite strony kuli ziemskiej, a przy tej sposobności tysiące rodzin ma zapewnioną pracę i żywność na długo.

Oryginalny faworyt. Jak Amerykanie umieją robić ze wszystkiego pieniądze, niech posłuży ten przykład. Wiadomo, że rodzaj krokodylów zwany kaimanami ginie zupełnie; w rzekach bowiem i bagnach Południa, straszną wojnę wydał im przemysł amerykański, poszukujący skóry kaimana na rozmaite przedmioty, do handlu przydatne. Dziś polnią znowu na małe alligatory i masami wysyłają je na targi wielkich miast Północy. Obecnie bowiem między Amerykanami panuje moda kupować kaimany, albo alligatory, tak jak w Europie nabywa się pieska lub ptaszka. Płaci się za nie od 1 do 3 dolarów i przechowuje w domu, jak swojskie stworzenia. Jedna młoda dama z okolicy Lexington, posiada bardzo ładnego alligatorka, o brunatnym grzbiecie i zielonkawym brzuszku; długości ma jedną stopę, nosi srebrny naszyjnik, dar swojej pani i bywa z nią wszędzie, nawet gdy idzie z wizytą.

Pruskie dzieci. W liście z Berlina w jednym z fejletonów *Weser Zeitung* autor taki sąd wydaje o dzieciach berlińskich: „Idąc szarą godziną przez ulice przedmieść, gdzie mieszkają liczne rodziny robotników, urzędników niższych i t. p., dalej przez Blumen i Markus Strasse, gdzie najwięcej tkaczy mieszka i na wielu innych ulicach, spotykamy przed domem całe gromady dzieci, które biegają, krzyczą i biją się. Częstokroć własnym uszom się nie wierzy, słysząc ich sprosne mowy. Najohydniejsze rzeczy nie są dla nich obce, wyrazy, jakich używają, zgrozą przejmują przechodnia, najobojętniejszym tonem rozprawiają o rzeczach najokropniejszych. Biegną za osobami dorosłemi, mianowicie za dziewczętami i raczą je najobrzydliwszemi epitetami, rzucają na przechodniów błotem i kamieniami, wybijają okna w mieszkaniach,, obrywają dzwonki, wprawiają się w napadach i kradzieży i drwią sobie z właścicieli domów, jeżeli ci nawołują ich do porządku.

Czy będzie wojna? — na to pytanie jeden z angielskich dyplomatów dał odpowiedź przeczącą, ponieważ Austrya nie ma gotowych wojsk, Rosya pieniędzy, Anglia popularnego gabinetu, Turcya żadnej potrzeby, Francya cesarza, a Bismark żadnej ochoty.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 października: Po raz pierwszy: Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W nauce: „Kopacze złota" *(Poudre d'or)* Wiktoryna Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„Przewodnika gimnastycznego" „Sokół" (organ Towarzystw gimnastycznych) Nr. 10 zawiera: Zjazd wszech Sokołów, odezwa. Przechadzki i wycieczki. Zakłady gimnastyczne w Berlinie. Zarys ćwiczeń na poręczach. Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Korespondencya. Urywki higieniczne. Kronika.

— Pani Sembrich wkrótce śpiewać będzie w narodowym teatrze w Pradze; jakkolwiek ceny biletów powiększono cztery razy, — rozkupiono je podobno wszystkie. Deputacya stowarzyszenia prasy berlińskiej wręczyła w tych dniach pani Sembrich ozdobny adres dziękczynny za wspaniałomyślne zasilenie funduszu jego hojną ofiarą, jaką je artystka obdarzyła podczas ostatnich występów swoich w stolicy Niemiec.

Dział ekonomiczny.

Konserwy ziemniaczane. Jedną ze spraw niemałej wagi w ziemiaństwie jest wyszukanie sposobu konserwowania ziemniaków. Pod tym sposobem nie rozumiemy tu środka przechowywania ziemniaków całych i surowych na podobieństwo przechowywania ziarna zbożowego w spichlerzach, — lecz sposób taki, przez który możnaby ziemniaki pod inną formą bez wielkich wydatków zakonserwować na czas długi lub przesyłać w odległe strony. — Wszelkie próby, robione w tym kierunku, mianowicie usiłowania, aby ziemniakom przez suszenie odjąć wodę (blisko 75%) i w takim zasuszonym stanie przechowywać je lub przesyłać, nie udawały się dlatego, że ten susz ziemniaczany czerniał wyglądał zatem bardzo nieapetycznie. Nadto dokładne badania wykazały, że to czarne zabarwienie pochodzi od grzybka, który nie może być zdrowym. Jednak udało się wreszcie znaleść inny sposób, przy którym ziemniaki nie tracą ani barwy, ani smaku, ani swej pożywności. Sposób ten jest następujący: Kartofle zdrowe i dobrane obiera się z łupy, kraje w drobne płatki, 5 milim. grube, kładzie do rzadkiego sita, zanurza na 4—5 minut w kipiącą wodę, a potem suszy w gorącu 100 stopni Cel. Przy dawniejszych próbach dla uniknięcia czarnej barwy dodawano do wody, w której przygotowane ziemniaki miano przegotować, cośkolwiek kwasu siarkowego lub solnego. Zapobiegano przez to zaczernieniu, ale smak psuto; obecnie dodano do wody cośkolwiek soli (mniej-więcej 3%). Płatki ziemniaczane po takiem traktowaniu są białe, cośkolwiek przeświecające i tracą około 70% wody.

Oczywiście, że takie konserwowanie ziemniaków na potrzebę wyłącznie domową i w małych rozmiarach byłoby kosztowną i niepotrzebną zabawką, ale zastosowanie na większe rozmiary przy pomocy stosownych przyrządów mogłoby być niemałej w gospodarstwie doniosłości, zwłaszcza w okolicach, gdzie z powodu rodzaju gleby ziemniaki są szczególnie smaczne i mączne.

Ziemniaki tak zasuszone dadzą się kruszyć i mleć na mąkę, przechowywać długie lata i przewozić łatwo w dalekie strony. Przed ugotowaniem trzeba je cośkolwiek zwilżyć.

Metoda konserwowania takiego, zastosowana na większe rozmiary i powszechnie, wywołałaby niemały przewrot w gospodarstwie i podniosłaby dochód, skoroby się przyzwyczajono jadać takie ziemniaki, albo przerabiać je na krochmal lub wódkę, albo mleć i mięszać z mąką zbożową na chleb lub leguminy, albo wreszcie może karmić niemi zamiast ziarnem bydło i konie.

Sprawa bułgarska.

Wczorajszy telegram z Ruszczuka podaje nam w streszczeniu przewidywany przez Rosyę dalszy przebieg wypadków na wschodzie. Rosya gotową jest przywrócić Bułgarom swą życzliwość, spodziewa się jednak, że nim to nastąpi, dzisiejsze ministeryum bułgarskie poda się do dymisyi, a przyszły gabinet unieważni wybory do wielkiego Sobrania i powoła wyborców po raz drugi do urny.

W kołach rosyjskich myślą, że zgodne z widokami Rosyi ministeryum może się już uformować i że Sobranie ukorzywszy się przed koniecznością polityczną rozjedzie się do domów.

Niemcy i Austrya nie mieszają się jawnie w wewnętrzne sprawy bułgarskie, co się zaś tyczy sprawy wyboru księcia, mającej międzynarodowy charakter, są one gotowe do bardzo dalekich ustępstw. Z Wiednia donoszą, że w stolicach Austryi i Niemiec postanowiono w razie zapytania ze strony Bułgaryi, nie stawiać żadnych kandydatów i pozostawić Rosyi w tym względzie pierwszeństwo.

Dziś dopiero możemy podać treść noty, w której Wysoka Porta zażądała od Bułgaryi odroczenia Sobrania. Notę tę wręczył Naczewiczowi Gadban pasza, przybywszy do Sofii. — Porta uzasadnia swe żądanie tem, że Rosya nie uznaje wyborów i nie zgadza się ze zwołaniem Sobrania, inne zaś mocarstwa, jakkolwiek nie protestują z góry przeciw wyborowi, którego Sobranie dokona, nie porozumiały się jeszcze przecież co do osoby kandydata do tronu bułgarskiego. Porta przypomina Bułgaryi, że dziś jeszcze powinna się ściśle stosować do traktatu berlińskiego. Gadban pasza, wręczając tę notę, zwrócił uwagę Naczewicza na to, że obrady Sobrania będą zapewne z wymienionych powyżej powodów bezowocnemi. Rząd bułgarski postanowił oświadczyć w odpowiedzi na tę notę, że konstytucya bułgarska nie pozwala na odroczenie Sobrania, i że każde obejście konstytucyi mogłoby wywołać rozruchy i nieporządek w kraju. Zarówno regencya jak ministeryum trwają w postanowieniu pozostania na raz obranej drodze, mimo tego nota Wysokiej Porty zaniepokoiła umysły w Sofii. Domyślają się tam nie bez podstawy, że jest ona następstwem porozumienia się Turcyi z Rosyą. — Skoro zaś Rosyi udało się znowu opanować umysły w Konstantynopolu i ubezwładnić tam wpływy Anglii, Bułgarya nie znajduje dziś w istocie po za swemi granicami żadnego punktu oparcia.

Dotychczas niewiadomo, czy rezydujący w Sofii reprezentanci mocarstw zagranicznych udadzą się w dniu otwarcia Sobrania do Tyrnowy. Wczorajszy telegram *Biura Koresp.* doniósł nam, że z powodu braku mieszkań w Tyrnowie pozostaną oni w Sofii. *N. Fr. Presse* otrzymała natomiast prywatną depeszę z Sofii z doniesieniem, że konsulowie z wyjątkiem generalnego konsula rosyjskiego będą obecni na otwarciu Sobrania. Rząd bułgarski życzy sobie niezmiernie obecności konsulów, upatrując w tem dowód uznania prawomocności obrad.

Przed kilku dniami rozeszła się w dziennikach pogłoska, że rząd austryacko-węgierski nie pozwala przewozić przez swe terytoryum broni i amunicyi do Bułgaryi. *Pester Lloyd* podając tę wiadomość, dodał od siebie uwagę, iż uważa ją za nieprawdopodobną. Wczoraj otrzymał ten sam dziennik doniesienie z Sofii iż zakaz taki istniał w istocie, że jednak został cofniętym na usilne prośby gabinetu sofijskiego.

Wobec panującego powszechnie przekonania, że w narodzie bułgarskim nikną z każdym dniem sympatye dla Rosyi, dziwne sprawia wrażenie artykuł umieszczony na czele wczorajszego numeru monachijskiej *Allg. Ztng.* nadesłany z Belgradu przez długoletniego korespondenta tego pisma. Autor artykułu przyznaje otwarcie, iż zapatrywanie jego wydać się może dziwacznem.

Twierdzi on jednak z całą stanowczością, że masy ludności równie w Bułgaryi jak i w Serbii oddane są całą duszą Rosyi. Pozorna niechęć do rządu rosyjskiego trwać będzie w obu tych krajach dopóty tylko, dopóki władza spoczywa w rękach ludzi wyznających oddawna antirosyjskie przekonania. W dniu, w którym Rosyi uda się obalić rządy w obu naddunajskich państwach, prawdziwe uczucia ludności wyjdą od razu na jaw. Rosya pomyliła się o tyle tylko, iż uważała wysłanie Kaulbarsa za dostateczny środek do wywołania przewrotu. Wobec sprężystości gabinetu sofijskiego, środek ten okazał się za słabym. Dla dodania otuchy sprzyjającym Rosyi tłumom narodu potrzeba dzielniejszego środka, a środkiem tym może być tylko okupacya. Autor zastrzega się uroczyście przeciw podejrzeniu, jakoby był stronnikiem Rosyi. Zapewnia on, że pisze na podstawie znajomości stosunków i powołuje się na swe długoletnie, nie raz już stwierdzone doświadczenie.

Z wczorajszych telegramów dowiadujemy się, że w dziennikach konstantynopolitańskich pojawiły się korespondencye z Bułgaryi i Rumelii, donoszące również o niewygasłych sympatyach dla Rosyi. Według tych doniesień misya gen. Kaulbarsa nie miała wprawdzie widocznych rezultatów, nie pozostała jednak bez wpływu na usposobienie jednostek.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Ruszczuk, 21 października. *Ag. Havasa* zamieszcza w tutejszych dziennikach gwałtowny artykuł przeciw Kaulbarsowi i Rosyi, i podaje przerażające szczegóły o wypadkach, które w dniu wyborów zaszły w Dubnicy; według tego artykułu podpisanego przez Stojanowa, głównego inicyatora rewolucyi rumelijskiej i naczelnika nieprzejednanej antirosyjskiej partyi, przyszło między oboma stronnictwami do bitki.

Stronnicy Rosyi, silniejsi od przeciwników, opadli obu posłów: Grenszarowa i Cogrowa. Pierwszego z nich uduszono a trupa pocięto w kawałki; drugiemu, gdy już nie żył, kaleczono głowę nożami. Podprefekt Dymitrow i profesor Papuczyński polegli także, a ciała ich porąbano i wrzucono do rzeki. Stojanow, opisawszy te okropne zajścia, nazywa Kaulbarsa podłym rzeźnikiem.

Ruszczuk, 21 października. (Doniesienie Ag. *Havasa.*) Kaulbars odjechał wczoraj do Sofii. *Ag. Hav.* zapewnia że opinia publiczna jest co do ogólnego położenia pessymistycznie usposobioną, i że nie ma nadziei, żeby zatarg został załatwiony bez zbrojnej interwencyi. Spodziewa się jednak, że Bułgarzy, gdy Kaulbars przybędzie do Sofii, pojmą niebezpieczeństwo sytuacyi i nie zechcą pójść za zapatrywaniami stronnictwa nieprzebłaganych. Zdaniem Kaulbarsa kraj jest w zupełnej anarchii, a rząd obecny przy najlepszej chęci nie byłby w stanie przywrócić karność w armii, umysły uspokoić, ścigać dzienniki znieważające Kaulbarsa, a urzędników na prowincyi powstrzymać od czynów, których ofiarami, według wczorajszej noty Kaulbarsa do rządu są wszędzie rosyjscy poddani, albo zwolennicy Rosyi. Sądzi on, że wielkie Sobranie zbierze się dnia 27 b. m., a jeżeli ma nastąpić zwrot w usposobieniu Bułgarów, stanie się to dopiero po sesyi Sobrania.

Petersburg, 21 października. *Journal de St. Petersbourg* zastanawia się nad spadkiem papierów rosyjskich i twierdzi, że nic nie usprawiedliwia drażliwości giełdy, gdyż sprawy bułgarskie nie mogą zakłócić europejskiego pokoju; wszystkie zaś gabinety i dzienniki, a nawet pisma angielskie, przyznają Rosyi niezaprzeczone prawa w Bułgaryi. Wobec tych okoliczności uważa *Journal de St. Petersbourg* przesilenie bułgarskie za objaw lokalny i nie widzi powodu do obawy, iżby liczne kwestye, będące w związku z tem przesileniem, nie dały się załatwić w sposób pokojowy. Skoro zaś osoby, stojące u steru spraw bułgarskich, znają życzenie Rosyi, należy się spodziewać, iż potrafią one ocenić potrzeby wynikające z dzisiejszego położenia. Dziennik petersburski kończy swój artykuł słowy: „Nie znamy środków, jakich rząd rosyjski użyć zamierza dla przeprowadzenia swych poglądów, wiemy jednak, że umiarkowanie Rosyi dowodzi tylko, iż postanowiła ona cel ten osiągnąć; wiemy nadto, że ma zanadto wiele rękojmi powodzenia, iżby się miała oddawać niebacznym porywom i przynaglać bieg wypadków".

Paryż, 21 października. *Agn. Havasa* donosi z Adryanopola: Policya filipopolitańska uwięziła w sobotę w nocy przywódców stronnictwa rosyjskiego. Niewiadomo dokąd ich odstawiono. Konsulat rosyjski w Filipopolu otoczono w sobotę w nocy strażą wojskową.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Karłowiec, 21 października. Serbski synod biskupi i kongres kościelny, został wczoraj otwarty przez królewskiego komisarza Nikolicza.

Rzym, 21 października. *Opinione* donosi, że austro-węgierski ambasador Ludolf po 40 letniej nieprzerwanej służbie wniósł o przeniesienie w stan spoczynku, co też przyzwolonem zostało. Ludolf, który jeszcze czas jakiś pozostanie w Rzymie, aby królowi wręczyć odwołujące go pismo, pozostawi w Rzymie najlepszą pamięć, zawsze bowiem starał się utrwalić dobre stosunki między Włochami a Austro-Węgrami.

Berlin, 21 października. Cesarz Wilhelm przybył tu dziś rano w dobrem zdrowiu.

Paryż, 21 października. Minister spraw zagranicznych nie otrzymał dotąd potwierdzenia wiadomości, podanej przez *Times*, jakoby Chiny były postanowiły znieść protektorat Francyi nad katolikami.

Londyn, 21 października. Macpherson, dowódca armii angielskiej, w Birmie umarł

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 paźdz. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83.10	83 20
„ 5% papierowa nieopodat.	100 —	100 ·5
„ srebrna	— —	— —
„ złota	—·—	114·70
4% Renta złota węgierska	103 70	103·87
Akcye Banku Austro węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	280 10	280·—
„ „ węgierskie	289·—	289 25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	109 10	109·—
Akcye Karola Ludwika	194.50	194 60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·75
Anglo-bank	— —	110·—
Union	209 75	210·—
Bankverein	—·—	102·—
Staatsbahn	243 —	241·30
Elbethalb.	170 25	170 50
Tramway	201 75	201·25
Länderbank	218 —	217 50
Alpine	— —	23 —
Marka	61·37	61·40
Rubel	118 40	118 60
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 20 paźdz. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	— —	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	455 —
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 21/10 — bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyiskie za 100 rubli	118 —	118 75
Marki niemieckie 100 mar.	61 15	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20to frankówka złota	9 88	9 93
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 2	97 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	96 85
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 25
5% „ „ „ „	100 —	100 60
6% „ „ Banku hip.	100 75	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 30
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 50	94 —
Lwów, dnia 20/10. — bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 25	101 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	100 20
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 10
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 20/10. — bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 20
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 25
Wiedeń, dnia 20/10. OBLIGI DŁUGU PANSTWA — bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 20	83 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 05	84 2
4% „ „ złota „ „ 100	114 70	114 85
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 30	100 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 90	104 [illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	92 95	93 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 25	120 7
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 2
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 75
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 30	16 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 40
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	98 25	98 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 4.
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 20	104 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechts na 300 złr. za 100	100 —	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	111 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 75	92 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 50	160 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty „ na 300 „ „ „ 100	99 60	100 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 75	72 50
L O S Y.		
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 75	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	43 50	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 10	10 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	108 80	109 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 50	102 90
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 —	280 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 25	287 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	218 20	218 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	868 —	865 —
—·—	Unionbank „ 200 „	209 30	209 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	187 75	188 25
152,50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2310 —	2315 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 —	221 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	193 —	193 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223 50	224 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	241 80	242 30
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 50	161 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	190 50	191 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 50	185 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	245 80	241 30
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	108 25	108 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	376 —	377 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 92
	20-to Frankówki „ „	9 91	9 92
	20-to Markówki „ „	12 27	12 29
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 25
	Funty szterlingi „ „	12 48	12 58
	Banknoty włoskie „ „	49 25	49 80
	Ruble papierowe za 100 sztuk	118 75	119 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.